Rok XV. Maj 1895. Nr. 5.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . . 1 zł. 20 ct.
z przesyłką . . . 1 „ 30 „
Zamiejscowa
z przesyłką . . . 1 „ 50 „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . . . 65 ct.
z przesyłką . . . . 70 „
Zamiejscowa
z przesyłką. . . . 80 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 15 ct.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.
REDAKCYA WE LWOWIE ULICA ZAMOYSKIEGO L. 18; ADMINISTRACYA ULICA ZIMOROWICZA L. 5.
Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Nakład 8.000 egzemplarzy.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najdalej do 20. w miesiącu.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich zwołuje niniejszem

III. zwyczajny Zjazd delegatów

polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich

należących do Związku

mający się odbyć w **Przemyślu** w dniach 29. i 30. czerwca 1895.

Przedmioty obrad stosownie do §. 19. statutu będą ogłoszone *na miesiąc przed Zjazdem.*

Uwaga. Według §. 7 lit. *b)* statutu, *każde* Towarzystwo związkowe ma *obowiązek* wysłania na Zjazd *jednego* delegata, Towarzystwa zaś liczące *nad 100* członków w chwili wyboru delegata mają *prawo* wysłania *na każdych następnych 100 członków* **(w pełnej liczbie)** po jednym delegacie.

Według §. 18. każdy delegat ma być zaopatrzony przez Wydział swojego Towarzystwa w pisemne umocowanie.

Wnioski członków należy nadesłać na ręce Wydziału Związku najpóźniej do końca maja 1895.

We Lwowie, dnia 20. kwietnia 1895.

Fiszer, sekretarz. *Romanowicz,* prezes.

Co żywo do dzieła, Sokoły!

Nie jestto rzeczą przypadkową, że najpotężniejsze cywilizowane narody naszego czasu wykazują w swem łonie największą liczbę stowarzyszeń różnorodnych; stowarzyszenia bowiem właśnie czynią je takimi (potężnymi) w dzisiejszej dobie duchowej walki o byt, zużytkowując wszelkie (możliwe „energie") zdolności przyrodzone swych jednostek dla dobra ogółu a tem samem i ich własnego dobra. Jeżeli zaś stowarzyszenia mają taką doniosłość w życiu narodów, to każdemu myślącemu musi się nasunąć pytania, dlaczego u nas tyle utyskiwań zazwyczaj, gdy jakieś nowe towarzystwo powstaje, dlaczego tyle narzekań, gdy pożyteczność towarzystwa gdzieindziej już stwierdzono a wkładka do tego towarzystwa minimalną kwotę przedstawia?

Zjawiska tego dwie tylko mogą być przyczyny: albo 1. społeczeństwo nasze nie rozumie w ogóle dzisiejszej duchowej walki o byt i konieczności stowarzyszeń — konieczności bezwarunkowej dobrowolnego opodatkowania się w dobrze zrozumianym interesie własnym t j „narodowej inwestycyi" — nakładu — dla przyszłości narodu; albo 2 stowarzyszenia, które zawiązano (naturalnie w celach, że tak powiem, ludzkich), nie spełniają należycie swego zadania tak, że społeczeństwo czując się w oczekiwaniach zawiedzionem, okazuje teraz wstręt do tak bardzo cywilizacyjnego czynnika, jakim są stowarzyszenia, i nie wierzy, aby ich działalność w ogóle na coś przydać się mogła. Nie trzeba zbyt daleko sięgać, aby przyjść do przeświadczenia, że u nas — w narodzie polskim, a specyalnie w Galicyi — obie te przyczyny w grę wchodzą: bo i społeczeństwo niedostatecznie rozwinięte nie zna doniosłości stowarzyszeń dla głębokich celów życiowych narodu swego — i stowarzyszenia już istniejące nie spełniają — (z różnych powodów) — swego zadania.

W takim składzie rzeczy należy nam się zapytać, czy nasze stowarzyszenie „Sokół" — polski — spełnia swe zadanie czy nie?

„Sokół" jest — jak statut opiewa — stowarzyszeniem gimnastycznem; celem „Sokoła" jest uprawianie gimnastyki wychowawczo-racyonalnej i szerzenie do niej zamiłowania. A pocóż tej gimnastyki? Czy dla fantazyi, popisu, blagi, rozrywki lub wreszcie dla zabicia czasu? Nie. W myśl pragnień Tych, co stali u kolebki naszego „Sokoła" i wyraz tych pragnień zostawili w statucie, gimnastyka ma być wychowawczo-racyonalna, a więc ma to być ta gimnastyka, którą hygiena zalicza do najlepszych czynników utrzymujących w równowadze zdrowie fizyczne osób różnego wieku płci obojga. Wniosek z tego jasny, że „Sokół" polski ma ostatecznie na celu zdrowie fizyczne, a raczej poprawę tego zdrowia we wszystkich warstwach (bo od czegoż byłby polskim?!) społeczeństwa naszego.

Czem jest zdrowie fizyczne w życiu powszednim dla jednostki, to każdy wie z nas dobrze; każdy wie, że dziś nikt bez zdrowia nie utrzymałby ani siebie, ani nie wychowałby (nie wyżywiłby) swego potomstwa — swej rodziny, nie mogąc rozwinąć przyrodzonych zdolności i nabytych wiedzą — nie mogąc pracować; każdy wie, że dziedzicznie upośledzeni pod względem fizycznego zdrowia (a z dzisiejszych rodziców niemal sami tacy rodzić się muszą) są przeważnie na wymarcie powolne skazani a co najmniej na ciężką losu niedolę...... Przypuściwszy bowiem nawet, że ludzie ci posiadają majątek, wykształcenie i są wzorami moralności, istotami pełnemi blasku ludzkiej godności, to jednak bez zdrowia nie będą oni — nie

mogą — czuć się szczęśliwymi; a wszak — wiadomo — uczucie szczęścia, wewnętrznego zadowolenia, stanowi o wartości życia na ziemi. (Dlatego to instynktownie niemal niekłamane mamy zawsze współczucie dla chorych).

To samo prawidło dotyczy i narodu jako organizmu społecznego jednego: choćby był bogatym, wykształconym, moralnym, gdy w łonie jego przeważą jednostki wątłe i słabe — gdy mu zdrowia zabraknie — zabraknie mu szczęścia, bo zabraknie energii oddziaływania na zewnątrz, dążenia do postępu dalszego (przez co już się cofa i innym narodom nie dotrzymuje kroku....), walczenia o godność swą narodową, zdobywania najwyższego dobra ludzkości t. j. niezależności i wolności. Widzimy z tego, że zdrowie fizyczne — to cnota obywatelska, o którą starać się — to najświętszy obowiązek każdego z nas bez różnicy płci, wieku i stanu, bo od zdrowia jednostek zależy zdrowie narodu — i narodu szczęście, jak normalny chód zegaru zależy od całości wszystkich ząbków największych i najmniejszych kółek jego... .

Przez gimnastykę tedy mamy w „Sokole“ krzepić nasze zdrowie, wyrabiać nasze siły, mamy zatem przyswajać sobie jednę cnotę obywatelską, na której spoczywa i druga, to jest siła duchowa, jak to w roku zeszłym w „Przew. gimn.“ wykazałem[1]).... A czy tak czynimy istotnie? Nie. Powiedzmy sobie otwarcie: złymi jesteśmy Sokołami. Ostatni i przedostatni nr. „Przewodnika gimnastycznego“ przyniósł nam smutne cyfry i daty.[2]) Oto gdy czesko-morawski Związek sokoli liczy 293 towarzystw gimnastycznych a 39.013 członków a w tem 28% ćwiczących; gdy Związek gimnastyków niemieckich liczy 5 023 towarzystw gimn., a 490.415 członków, a w tem przeszło 50% ćwiczących; nasz Związek sokoli liczy zaledwie 55 towarzystw, a 7.805 członków, a w tem liczba ćwiczących nie dosięga nawet 25%!! Nie podobna powyższym cyfrom nie przyznać wpływu na znaną potęgę dzisiejszych Niemiec a biorąc na uwagę okoliczność, że w tak znakomitych państwach jak Anglia i Stany zjednoczone Ameryki północnej doprowadzono gimnastykę i gry gimnastyczne do wysokiego stopnia rozwoju: niepodobna nie twierdzić, że gimnastyka — (rozumie się racyonalno-wychowawcza z uwzględnieniem i innych wymagań hygieny) — to zdrowie fizyczne; że gimnastyka powszechna — to zdrowie powszechne, a powszechne zdrowie — to potęga i szczęście powszechne.

Czas, zaprawdy, ostateczny, aby społeczeństwo polskie należycie to zrozumiało a przedewszystkiem, abyśmy my Sokoły to już raz zrozumieli, że głównym celem „Sokoła“ była jest i będzie gimnastyka[3]), aby nie gnuśniały mięśnie nasze a z nimi wola nasza[4]), o czem zawsze pamiętać powinniśmy, jeśli występy nasze publiczne ze sztandarami i w mundurach s kolich mają mieć piętno prawdziwie sokolej godności a nie być komedyą bez treści, wywołującą uśmiech politowania u postronnych[5]). Wówczas społeczeństwo nie będzie miało powodu do niechęci do stowarzyszeń w ogóle a do nas w szczególności; wówczas zwolenników będziem liczyć na krocie i spełnimy największe zadanie obywatelskie, wytwarzając przez zamiłowanie do gimnastyki powszechne — zdrowie. W potędze ducha dziś wszystko a nie masz potęgi ducha bez zdrowia fizycznego.

Pomnijmy o tem, drodzy bracia, i co żywo do dzieła! Oczyśćmy się co prędzej z pierwszego głównego grzechu „Sokoła“, nie ociągajmy się od ćwiczeń ciała, niechaj ćwiczebnie nasze nie będą świątyniami bez pobożnych — pocóż ich z takim mozołem budować więcej?!? — niechaj zaroją się od ćwiczących polskich zuchów!... Gdy nas teraz przeciętnie tylko o 3 więcej w każdem gnieździe spełni swój obowiązek jak przystało na prawdziwych „Sokołów“, Związek nasz w jednym dniu wykaże już przeszło 25% ćwiczących, bo będzie miał o 165 (55×3=165) ćwiczących więcej, a ta masa nie może przecież nie przyciągać dalej i dalej sił nowych z pośród kół sokolich i pozasokolich, aż póki nie obejmie kręgami wszystkich stanów i póki nie zszereguje ich na najwyższym punkcie zbornym — na polu obywatelskiej pracy dla szczęścia Polski — naszej.....

Dr Karol Zaleski.

Sanok 18. kwietnia 1895.

Newroza.

Taki tytuł możnaby dać artykułowi prezesa lwowskiego „Sokoła“ Dra Antoniego Dziędzielewicza, zamieszczonemu w wydanej świeżo przez lwowskie Koło literacko-artystyczne książce zbiorowej na rzecz gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Książkę tę nie sam tylko cel wydawnictwa zaleca, ale i treść wszystkich artykułów, jakie się na nią złożyły. Przenika je jedna zdrowa, a realna i dlatego prawdziwą otuchę budząca myśl, że w ludzie nasza siła i przyszłość.

Artykuł Dra Dziędzielewicza, reprezentujący tam naszą sprawę, powtarzamy tutaj dosłownie:

„Tak samo na przeczulicę cierpią narody, jak jednostki. Zwłaszcza narody gnębione i nieszczęśliwe, a i szczęśliwe w chwilach wzburzenia cierpią srodze na tę chorobę. Powiadamy wówczas: „że szał ogarnął narodem lub jego częścią“ — „że się dał porwać prądowi chwili“, a w razach najgorszych, mówiąc językiem najnowszej szkoły, że „zawładnął nim człowiek-zwierzę“.

W samem psychicznem usposobieniu narodów jest główne siedlisko tej choroby; jedne mniej i rzadziej, inne bardziej i częściej jej ulegają. Psychologia ludów będzie tu miała w przyszłości zadanie wielkie i piękne. Nim jednak nauka ze swoją pedanteryą oświetli ten przedmiot, czy nie ma środków prostych a skutecznych, bodaj ku zmniejszeniu złego, czy nie ma ich zwłaszcza dla nas, którzy w ostatniem stuleciu tak bardzo i tak często zapadamy na tę w naturze naszej głęboko zagnieżdżoną słabość? Mniemam, że jest, i że tym prostym środkiem jest: pielęgnowanie fizycznej dzielności narodu.

Jedną z najsmutniejszych rzeczy ostatniego stulecia naszych dziejów jest to właśnie, żeśmy w niem o pielęgnowaniu tej dzielności zupełnie zapomnieli, i że jeszcze pod sam koniec tej, w tak bolesne doświadczenia obfitej doby, bądź bierzemy się do rze-

---

1) Patrz artykuł wstępny w nr 1. p. t. Komu: „Czołem!?“.

2) Ogólny VIII. zjazd gimnastyków niemieckich we Wrocławiu.

3) Czesi ślubowaniem swem na sztandar odsunęli główne zadanie „Sokoła“ w cień i biorąc rzecz gorączkowo szkodzą sprawie narodowej jak z powyższego zestawienia cyfr okazuje się. Z uznaniem przeto podnieść należy stanowisko naszego Wydziału Związku w sprawie ślubowania.

4) Patrz: Do przyszłych „Sokołów“ w Przewodniku gimn. z r. 1889.

5) Tak przyjazny nam sekretarz Związku czeskich Sokołów, Dr. Scheiner, powiedział w czasie Zlotu jubileuszowego we Lwowie, że „u nas jest znaczny „materyał“ (!) do rozwoju „Sokoła“...

Patrz zresztą sprawozdanie „Sokoła“ śniatyńskiego na str. 22. i artykuł wstępny Dra X. F. p. t. „Nigdy wstecz!“ „Przewodnik gimn“ z lutego b. r. nr. 2.

czy bardzo opieszale, jak gdyby pokolenia stały w miejscu i czekały, aż się rozmyślimy, bądź też nie pojmujemy jeszcze całej doniosłości sprawy.

W osiąganiu fizycznej dzielności narodu, nie idzie bynajmniej o prostą sumę zdrowych jednostek, jak do dzielności armii nie wystarczyłby żołnierz, choćby najlepiej wyćwiczony, ale nie przejęty poczuciem swego obowiązku. Chociaż więc jedną z najpiękniejszych zdobyczy nowoczesnej nauki jest pewnik, że zdrowie ciała jest pierwszą połową zdrowia duszy, to przecież być fizycznie zdrowym a być dzielnym, tj. sposobnym do męskiego działania i do dzieł dojrzałych, to rzeczy dość od siebie odległe.

Społeczna i narodowa dzielność fizyczna, da się tylko społecznie pielęgnować, zapomocą systemu zbiorowych ćwiczeń fizycznych młodzieży i takichże ćwiczeń osób starszych, w stowarzyszeniach odpowiednio ku temu zorganizowanych. Tam tylko, w szeregu nie znającym różnicy urodzenia, stanu, zawodu i stronnictwa; w trudzie ciała dają ym świadomość jego sił i słabości, można młodych i starych „wychowywać" na dzielnych fizycznie obywateli; — tam można działać najskuteczniej przeciw społecznej newrozie i zabezpieczać naród od jej zgubnych, zawstydzających, a nierzadko strasznych paroksyzmów.

Dopiero od lat dwudziestu kilku zrobiliśmy początek na tem polu i jak na starania niewielu orędowników i szermierzy tej sprawy, wynik jest dość pocieszającym. Ale do celu jeszcze bardzo a bardzo daleko! Zawsze jeszcze tysiące naszej młodzieży — tego żywego kapitału społecznego — marnieją, bądź w zupełnem zaniedbaniu fizycznego ich rozwoju, bądź też skutkiem traktowania go tak po macoszemu, że rozwój ich umysłowy odbywa się kosztem rozwoju fizycznego, dostarczając społeczeństwu młodych starców, przedwczesnych inwalidów, a co najgorsza całych pokoleń neurasteników.

Zawsze jeszcze tysiące i dziesiątki tysięcy starszych nie mogą pojąć tej prostej rzeczy, że siły człowieka i jego zdrowie nie osiągają z chwilą pełnoletności jakiejś zaczarowanej granicy, poza którą możnaby bezkarnie nie dbać o nie zupełnie; że naród żywotny i patrzący w przyszłość, potrzebuje nie zawiędłych mandarynów, ani abnegacyi wschodnich fakirów, ale mężów dzielnych i znających swoje obowiązki i siły; — że w końcu naród pozbawiony politycznej niezależności, musi ze zdwojoną pieczołowitością dbać o tę narodową karność, dzielność i spójność (równość), jaką u narodów niezależnych wytwarza ich życie polityczne.

Podczas gdy Szwecya, Francya, Niemcy, Szwajcarya i inne, łożą miliony na cele fizycznego wychowania, a obywatelstwo ich szczodrze wspiera te cele, obniżając w ten sposób cyfrę niedołęgów, a potęgując żywotne siły swoich narodów; podczas gdy związki gimnastyków liczą w Niemczech 5.023 towarzystw o 490.415 członkach (z czego 257.910 bierze udział w ćwiczeniach), a w Czechach wraz z Morawią 293 towarzystw o 30.013 członkach (8.611 ćwiczących); my zawsze jeszcze wolimy w pierwszym rzędzie stwarzać milionowe schroniska dla różnego rodzaju inwalidów... Piękne to, etyczne i poczciwe, ale społecznie znamienne i dowodzące właśnie, żeśmy bardzo tkliwi i szlachetni, ale zato mniej dzielni i silni. Organizmy społeczne zdrowe i silne, dbają przedewszystkiem o źródła swej siły i zdrowia, a potem dopiero o swoje — cmentarzyska.

Zapisując tę kartę taką, choć cierpką może, ale z miłości swego narodu płynącą uwagą, wierzę i widzę, że i w życiu naszem ta, dotąd niemal próżna karta, zapisze się wnet pięknymi czynami".

Ćwiczenia wolne

czyli

wspólne na miejscu

przez

Władysława Janikowskiego.

(Ciąg dalszy).

Lekcya XVI.

Osnowa: podnoszenie i przenoszenie ramion różnostronne. Ruchy tułowia. Kroki i uginania*).

Postawa zasadna: ramiona zwisłe.

Takt: 1., 2 (3).

A.

I. „Ram. podnieś wbok — **1.**, przenieś wpion — **2.** (3)".

II. „Zakrok lewą. Ten sam ruch ramion: na 1., skłoń się wprzód, na 2., wstecz, na 3 się prostuj — **1.**, **2.** (3)".

III. „Postawa (lewa do prawej). Zakrok prawą. Ten sam ruch ramion i tułowia: **1.**, **2.** (3).

IV. „Postawa (prawa do lewej). Wykrok lewą — **1.**, ugnij lewą — **2.** (3)".

V. „Łącznie (I. i IV.): ramiona wbok, wykrok lewą — **1.**, ram. wpion, ugnij lewą — **2.** (3)".

VI. „Wykrok prawą — **1.**, ugnij prawą — **2.** (3)".

VII. „Łącznie (I. i VI.): ram. wbok, wykrok prawą — **1.**, ram. wpion, ugnij prawą — **2.** (3)".

„Na 1., poskok obunóż w miejscu, na 2., poskokiem rozkrok, na 3, poskokiem postawa; na palcach stóp — **skacz!** — **1.**, **2.** (3)". Takt od 1 do 10.

B.

I. „Ram. podnieś wprzód — **1.**, przenieś wbok — **2.** (3)".

II. „Rozkrok lewą. Ten sam ruch ramion: na 1., zwróć się w lewo, na 2., odwróć się a skłoń się w lewo, na 3., się prostuj — **1.**, **2.** (3).

III. „Ten sam ruch ramion: na 1., zwróć się w prawo, na 2., skłoń się w prawo, na 3., się prostuj — **1.**, **2.** (3)".

IV. „Postawa (lewa do prawej). Rozkrok lewą — **1.**, ugnij lewą — **2.** (3)"

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. wprzód, rozkrok lewą — **1.**, ram. wbok, ugnij lewą — **2.** (3)".

VI. „Rozkrok prawą — **1.**, ugnij prawą — **2.** (3)".

VII. „Łącznie (I. i VI.): ram. wprzód, rozkrok prawą — **1.**, ram. wbok, ugnij prawą — **2.** (3)".

„Na 1., poskokiem rozkrok, na 2., poskok (w postawie rozkrocznej), na 3, poskokiem postawa; na palcach stóp — **skacz!** — **1.**, **2.** (3)". Takt od 1 do 10.

C.

I. „Ram. podnieś bokiem wpion — **1.**, przenieś wprzód — **2.** (3)".

II. „Poskokiem rozkrok — **wraz!** Ten sam ruch ramion: na 1., skłoń się w lewo, na 2., wprzód, na 3., się prostuj — **1.**, **2.** (3)".

III. „Tak samo, a na 1., skłoń się w prawo — **1.**, **2.** (3)".

IV. „Poskokiem postawa — **wraz!** Zakrok lewą — **1.**, ugnij lewą — **2.** (3)".

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. bokiem wpion, zakrok lewą — **1.**, ram. wprzód, ugnij lewą — **2.** (3)".

*) Nogę uginamy w kolanie tak silnie, aby udo z przodudem tworzyło prawie kąt prosty, czyli wykonywamy wypad na miejscu, nie poruszając stopy wcale, przyczem druga noga musi być wyprężoną i również opartą całą stopą o ziemię.

VI. „Zakrok prawą — **I.**, ugnij prawą — **2. (3)**".

VII. „Łącznie (I. i VI.): ramiona bokiem wpion, zakrok prawą — **I.**, ram. wprzód, ugnij prawą — **2. (3)**".

„Na 1., poskokiem przysiad, na 2., poskokiem rozkrok, na 3., poskokiem postawa; na palcach stóp — **skacz!** — **I., 2. (3)**". Takt od 1 do 10.

D.

I. „Ram. podnieś wbok — **I.**, przenieś (jak najwyżej) wstecz — **2. (3)**".

II. „Rozkrok prawą. Ten sam ruch ramion: na 1., zwróć się w lewo, na 2., skłoń się wprzód — na 3., się prostuj — **I., 2. 3)**".

III. „Tak samo, a na 1., zwróć się w prawo — **I., 2. (3)**".

IV. „Postawa (prawa do lewej). Wykrok do środka lewą — **I.**, ugnij lewą — **2. (3)**".

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. wbok, wykrok do środka lewą — **I.**, ram. wstecz, ugnij lewą — **2. (3)**".

VI. „Wykrok do środka prawą — **I.**, ugnij prawą — **2. (3)**".

VII. „Łącznie (I. i VI.): ram. wbok, wykrok do środka prawą — **I.**, ram. wstecz, ugnij prawą — **2. (3)**".

„Na 1., poskokiem rozkrok, na 2, postawa skrzyżna w lewo (lewą nogę krzyżuje się przed prawą), na 3., poskokiem postawa; na palcach stóp — **skacz!** — **I., 2. (3)**".

E.

I. „Ram. podnieś wprzód — **I.**, przenieś wpion zewnątrz — **2. (3)**".

II. „Poskokiem postawa wykroczna w lewo — **wraz!** Ten sam ruch ramion: na 1., skłoń się w prawo, na 2., wstecz, na 3., się prostuj — **I., 2. (3)**"

III. „Zmiana postawy poskokiem — **wraz!** Tak samo, a na 1., skłoń się w lewo — **I., 2. (3)**".

IV. „Poskokiem postawa — **wraz!** Wykrok zewnątrz lewą — **I.**, ugnij lewą — **2. (3)**".

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. wprzód, wykrok zewnątrz lewą — **I.**, ram. wpion zewnątrz, ugnij lewą — **2. (3)**".

VI. „Wykrok zewnątrz prawą — **I.**, ugnij prawą — **2. (3)**".

VII. „Łącznie (I. i VI.): ram. wprzód, wykrok zewnątrz prawą — **I.**, ram. wpion zewnątrz, ugnij prawą — **2. (3)**".

„Na 1., poskokiem rozkrok, na 2., poskokiem postawa skrzyżna w prawo (prawa przed lewą), na 3., poskokiem postawa zasadna; na palcach stóp — **skacz!** — **I., 2. (3)**". Takt od 1 do 10.

F.

I. „Ram. podnieś wstecz — **I.**, przenieś wbok — **2. (3)**".

II. „(W postawie zasadnej). Ten sam ruch ramion: na 1., skłoń się wprzód, na 2., w lewo, na 3., się prostuj — **I., 2. (3)**".

III. „Tak samo, a na 2., skłoń się w prawo — **I., 2. (3)**".

IV. „Zakrok do środka lewą — **I.**, ugnij lewą — **2. (3)**".

V. „Łącznie (I. i IV.): ram. wstecz, zakrok do środka lewą — **I.**, ram. w bok, ugnij lewą — **2. (3)**".

VI. „Zakrok do środka prawą — **I.**, ugnij prawą — **2. (3)**".

VII. „Łącznie (I. i VI.): ram. wstecz, zakrok do środka prawą — **I.**, ram. w bok, ugnij prawą — **2. (3)**". (C. d. n.).

Sprawy towarzystw gimnastycznych polskich.

Związek wielkopolski. Na posiedzeniu Wydziału Związku Sokołów na W. Ks. Poznańskie, odbytem w d. 19. kwietnia przyjęto do wiadomości dotychczasowy wynik pisma Wydziału Związku, wystosowanego do towarzystw sokolich w sprawie przystąpienia do Związku; zgłosiło się Koronowo, zamierza przystąpić Wągrówiec, lecz dopiero w przyszłym roku. — Zjazd delegatów postanowiono odbyć w Szamotułach, — a że w najbliższym czasie ma odbyć się zjazd nauczycieli gimnast. tow. sokolich, zapadła uchwała, że delegatów zwoła się w lipcu, a zjazd nauczycieli odbędzie się w Poznaniu w połowie czerwca w czasie wystawy. Terminy te mogą jeszcze ulec zmianie. — Co do zjazdu nauczycieli gimn. tow. sokolich, to cel jego jest instruktywny. Aby zachęcić do ćwiczeń gimnastycznych i wykazać ich ważność pod względem hygienicznym, uproszono druha Dr. Krysiewicza, aby na zjeździe nauczycieli wygłosił wykład odpowiedni. Druhowi naczelnikowi polecono przedłożyć na przyszłem zebraniu gotowy projekt do regulaminu ogólnego. Nad formą projektu ma się d. naczelnik naradzić z wiceprezesem Związku. — W końcu postanowiono sprowadzić na koszt Związku podręczniki traktujące o gimnastyce i zalecono informowanie się także w niemieckich pismach gimnastycznych. Czołem! Za Wydział, sekretarz *Łebiński.*

Czerniowce. Polonia tutejsza, zawsze dotąd bezwarunkowo solidarna i karna przebyła niedawno zawieruchę, która miała na celu rozbicie łączności tak niewygodnej dla naszych wrogów. Zarzucono Polakom zamieszkałym na Bukowinie, że tylko terroryzm kilku jednostek trzyma ich w posłuchu dla zasadniczego hasła, a gdyby nie one, kwestya polska na Bukowinie, taka zdaniem wrogów naszych nienaturalna i niewłaściwa, wcaleby istnieć nie mogła. Skutkiem tego ci „terroryści" a między nimi d. Klemens Kołakowski, prezes i d. Wincenty Korytyński, wydziałowy Sokoła bukowińskiego, złożyli swe mandaty, aby zostawić „terroryzowanym" zupełną, niczem niekrępowaną swobodą dalszej czynności. W niedzielę 17. marca, druhowie bukowińscy przystąpili do wyboru prezesa i jednego wydziałowego i wybrali jednomyślnie swoich zasłużonych i kochanych — „terrorystów". Tak samo postąpili członkowie Koła polskiego i Czytelni polskiej. Dano tym sposobem najoczywistszą nauczkę wrogom Polaków bukowińskich, że byli, powiedzmy po prostu — intrygantami. Cześć naszym dzielnym kresowcom! Czołem Ojczyźnie, a szponem wrogowi!

W sobotę 23. marca odbył się w sali Czytelni polskiej, która przez cały tydzień ubiegły była widownią Walnych zgromadzeń i dyskusyi politycznych, publiczny popis gimnastyczny uczenic Sokoła, wobec licznie zgromadzonych widzów, przeważnie pań. Do popisu stanęło 38 uczenic różnego wieku w barwnych i gustownych strojach gimnastycznych. Na komendę d. Elstera, pod którego wyłącznem kierownictwem pozostaje szkoła gimnastyczna, wykonano wolne ćwiczenia szkolne, ćwiczenia na poręczach i na pomoście, zbiorowe ćwiczenia z II. zlotu (odpowiednio zmienione), ćwiczenia na koniu w poprzek — dla starszych i na skrzynce — dla młodszych, wreszcie ćwiczenia laskami. Niepospolita zręczność i swoboda ruchów, dokładność wykonania i — co najważniejsze — ochota, dzięki której te same panienki, co jeszcze przed pół rokiem nie umiały uczynić swobodnego kroku, — a teraz wykonywały śmiałe skoki w wyż i w dal, wszystko to spotkało się z rzetelnem uznaniem dla uczenic i dla niestrudzonego ich nauczyciela. Pochodem ozdobnym ze zwrotami, wykonanymi lekko, zgrabnie a karnie, — zakończyły się produkcye.

Po ćwiczeniach gimnastycznych wykonały panienki piękny koncert wokalno-deklamacyjny przygotowany z własnej inicyatywy i własnemi siłami. Gdy zaś tymczasem weszła do sali młodzież męska, której pozwolono słuchać koncertu, zakończono go spiewami choralnymi i grami towarzyskiemi a wreszcie wesołą wieczornicą.

Drohobycz, 17. kwietnia 1895. W poniedziałek d. 25. marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie tutejszego Sokoła, przy udziale 40 członków. Z ważniejszych spraw załatwiono: zmianę statutu ułożonego wedle wzorowego statutu ułożonego przez Wydział Związku. Podwyższono wkładkę członków zwyczajnych z 50 ct. na 60 ct. a to celem umożliwienia wpłaty wkładek do Związku sokolego. Zmieniono nazwę „filia lwowskiego Tow. gimnastycznego" na „Towarzystwo gimnastyczne Sokół" w Drohobyczu. Następnie przystąpiono do wyborów. Wybrano: d. Dr. Wiktora Lechowskiego, prezesem; d. Leonarda Wiśniewskiego, wiceprezesem; do Wydziału weszli dd.: Bałanda Maryan, (zast. skarbnika), Cehak Leon, Dr. Fruchtman Jakób (II. wiceprezes.), Jellonek Franciszek, Majer Michał (gospodarz), Mianowski Władysław (zast. sekretarza), Niewiadomski Jan (skarbnik), Rozwadowski Roman (sekretarz). Szwabowicz Marcin, Waltenberger Władysław, Zubczewski Antoni, Zych Franciszek. Delegatem do Związku wybrany druh Władysław Mianowski. — Czołem!

Kołomyja. W dniu 3. lutego odbyło się Walne zgromadzenie członków Sokoła. Prezes d. Bubella skonstatowawszy wymagany przez ustawę komplet zagaił zgromadzenie o godz. pół do 4. wobec 46 członków. Na wstępie poświęcił prezes kilka rzewnych słów pamięci druhów: Asłana i Praschila a zgromadzenie przemówienia jego wysłuchało stojąc. Następnie sekretarz Wydziału d. Klimaszewski odczytał protokół z ostatniego Walnego zgromadzenia, który bez dyskusyi przyjęto.

Nad sprawozdaniem Wydziału wszczęła się długa, nużąca dyskusya, której wynikiem było na wniosek d. Krobickiego absolutoryum i uznanie dla ustępującego Wydziału.

Osobne uznanie i podziękowanie otrzymał po odczytaniu sprawozdania kasowego skarbnik d. Sysak za gorliwe starania około przysporzenia towarzystwu funduszów budowy własnego gniazda.

Z porządku miano przystąpić do omówienia sprawy budowy sokolni. W obec wszakże spóźnionej pory, odłożono rzecz do następnego Walnego zgromadzenia, które naznaczono na 24. lutego i przystąpiono do wyboru nowego Wydziału na rok administracyjny 1895.

Przedtem zabrał głos imieniem Wydziału ustępującego d. Witosławski i w dłuższem przemówieniu, podnosząc zasługi około Sokoła ustępującego, długoletniego prezesa d. Bubelli, postawił wniosek: Walne zgromadzenie mianuje druha Konstantego Bubellę honorowym członkiem kołomyjskiego Sokoła. Jednogłośnie przyjęło zgromadzenie ten wniosek a oklaski, jakie towarzyszyły tak wnioskowi jak i przemówieniu nowego członka honorowego świadczyły, że wniosek Wydziału był tylko wyrazem wszystkich Sokołów i potrzebą wdzięcznego serca za istotne i wielkie usługi, jakie d. Bubella, ustępujący dla nadwątlonego zdrowia i zajęć zawodowych, przez lat ośm swojego prezesostwa towarzystwu oddał.

Następnie odbyły się wybory prezesa, zastępcy i Wydziału. Na wniosek d. Bubelli wybrano przez aklamacyą prezesem d. Witosławskiego, zastępcą d. Sysaka. Na Wydział głosowano kartkami. Głosów oddano 81. Wszystkimi głosami wybrano d. Balickiego i Mardyrosiewicza, ogromną większością głosów dd. Rybczyńskiego, Kraśnickiego, Krobickiego i Zimę na wydziałowych i dd. Gartenberga, Righetego i Hausera na zastępców. Wynik wyborów, ogłoszony o godzinie 8½ przyjęto oklaskami i odroczono zgromadzenie dla spóźnionej pory do 24. lutego.

„Przewodnik gimn." nr. 5.—1895.

Pierwszy punkt porządku dziennego tego dalszego zgromadzenia była budowa własnego gniazda. Referent Wydziału, d. Nawarski, przedłożywszy plan ogólny i szkic gmachu, przyjęty przez zgromadzenie oklaskami, zawiadomił, że jeszcze przed dwoma laty otrzymał ówczesny Wydział od Walnego zgromadzenia polecenie podjęcia energicznej akcyi co do budowy własnego gniazda. Wydział w dwóch kierunkach rozwinął tę akcyę: starał się i stara ciągle jeszcze o fundusze budowy i rozpisał konkurs na szczegółowe plany gmachu. Z sześciu szkiców, które wskutek konkursu nadesłano do Wydziału, przyjęto i nagrodzono dwa a to: szkic d. Krzyczkowskiego i d. Baeckera. Jury orzekła atoli zarazem, że żaden z tych szkiców nie odpowiada w zupełności wymogom konkursu i zażądała pewnych zmian, których podjęli się ofiarnie i bezinteresownie ci druhowie. Owocem ich pracy wspólnej jest plan szczegółowy i kosztorys.

Z porządku zdawał d. Bubella sprawę ze sposobu sfinansowania budowy. Wedle kosztorysu gmach kosztować będzie około 23.000 zł. Na to mamy plac i około 7.000 zł. gotówki, z którą przystąpić możemy śmiało do budowy. Ofiarność publiczna, dzięki której w trzech latach fundusz budowy z niczego urósł do 9.000 zł. (wliczając wartość gruntu, za który zapłacono 2.000 zł.), pozwala cieszyć się nadzieją, że w ciągu budowy ofiarność ta się wzmoże a tem samem i datki hojniej się posypią. W ciągu budowy postara się Wydział o promesę pożyczki hipotecznej, zabezpieczyć się mającej na gmachu, a stopniowe zrealizowanie tej pożyczki umożliwi budowę. Przedłożywszy zgromadzeniu w końcu bilans dochodów i rozchodów towarzystwa i plan amortyzacyi, stawia wniosek, imieniem ustępującego Wydziału:

Walne zgromadzenie uchwali przystąpić w tym roku do budowy własnego gniazda i upoważnia Wydział do przedsięwzięcia i poczynienia wszystkich do tego prowadzących kroków.

Nad tym wnioskiem wywiązała się dłuższa, bardzo ożywiona i zajmująca dyskusya, w której wzięli udział dd.: Sysak, Balicki, Krobicki, Mardyrosiewicz, Bubella, Kraśnicki i inni, a której ostatecznym wynikiem było jednomyślne uchwalenie wniosku ustępującego Wydziału.

Wybrano z porządku komisyę szkontrującą w osobach dd. Sedlaczka i Maślakiewicza, delegata do Związku, w osobie d. Klimaszewskiego i dwóch zastępców, w osobach dd. Witosławskiego i Sysaka.

Koronowo, (W. Ks. pozn.) dnia 10. kwietnia 1895. Dnia 17. marca założono Towarzystwo gimnastyczne Sokół. W skład zarządu wchodzą następujący dd.: Stanisław Klajbór, prezes, Józef Podobieński, zastępca, Jan Bajerowski, sekretarz, Teodor Radtke, zastępca, Ignacy Kentzer, skarbnik, Bernard Kaczorek, naczelnik, Józef Rosada, podnaczelnik, Szczepan Mosiński. Antoni Pokora, Franciszek Paczkowski, radni. — Szczęść Boże!

Lwów I. Walne zgromadzenie zwołane w celu uzupełniającego wyboru dwóch wydziałowych i jednego członka sądu honorowego — odbyło się 24. kwietnia 1895. Liczba obecnych nie była wielką, lecz też była obojętną, ponieważ zgromadzenie mogło odbyć się przy dowolnej liczbie obecnych.

Przewodniczący wezwał zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci druha Aleksandra Cybulskiego, który umierając w bardzo młodym wieku zostawił Sokołowi lwowskiemu legat wynoszący przeszło 500 zł. Wezwaniu przewodniczącego uczyniono zadość.

Następnie po krótkiem przemówieniu, w którem podziękował za swój wybór wyrażając nadzieję, że podoła włożonym nań obowiązkom, zarządził 10 minutową przerwę dla porozumienia się. Gdy skrutatorowie dd. Chrząstowski i Kowalski zajęli się obliczaniem oddanych głosów, zarządził przewodniczący obrady nad projektem regula-

minu obrad walnych zgromadzeń, referowanym przez d. Dr. Obmińskiego.

Ustępy, do których nie zgłoszono poprawki, uchwalono uznać jako przyjęte jednomyślnie. W taki sposób przeszły §§. 1—8. — Do §. 9. omawiającego ilość dozwolonych przemówień jednego druha w tej samej sprawie, zgłoszono dwie poprawki. Utrzymał się wniosek d. Padewskiego, według którego wolno będzie jednemu druhowi w tej samej sprawie przemawiać dwa razy, chyba że samo zgromadzenie pozwoli przemawiać po raz trzeci. — Do §. 11., o ile mieści postanowienie w razie obrazy osobistej ze strony mowcy, spowodował wniosek d. Ulmera bardzo żywą dyskusyą, która skończyła się przyjęciem stylizacyi projektu. Także poprawka d. Kamienobrodzkiego, aby przeciw cenzurze przewodniczącego odbierającej mowcy głos w razie obrazy postawić uchwałę zgromadzenia aprobującą lub odrzucającą zarządzenie prezesa, po długiej dyskusyi upadła. — Dalsze §§. 12—18 przyjęto bez zmiany. (Regulamin ten mógłby akceptować Wydział Związku jako wzorowy dla towarzystw sokolich. *Red.*).

Wynik skrutynium: głosujących 48, wybrani: wydziałowymi Dr. Xawery Fiszer i Dr. Józef Siemiradzki (po 27 głosów), członkiem Sądu honorowego Jan Pieracki (45 gł.).

Wągrowiec, dnia 8. kwietnia 1895. W czwartek, dnia 4. b. m. odbyło tutejsze tow. gimn. Sokół pierwsze półroczne walne zebranie, które przewodniczący d. Dr. Suszycki zagaił. Z toku zebrania zasługują na wzmiankę sprawozdania poszczególnych członków Zarządu, które dają mały obrazek rozwoju naszego towarzystwa. Nieobojętnem i najwięcej zajmującem dla bratnich nam gniazd sokolich będzie podanie liczby druhów uczęszczających na ćwiczenia, które na początku usłania naszego gniazda raz, później jednakże 2 razy w tygodniu na wniosek d. Prajsa, odbywać postanowiono. W początkowych ćwiczeniach brało udział 20, czasami nawet więcej druhów, nieco później 15, w ostatnich tygodniach tylko 10—12. Z sprzętów posiada nasze towarzystwo drążek — do którego potrzebne drzewo d. E. Sroczyński bezpłatnie dostarczył, za co Mu na tem miejscu „Bóg zapłać“ składamy, — poręcze, skocznię i materac. Zakupno przyrządu jak poręcze, które blizko 75 mrk kosztują, robota i ustawienie drążka, i t. p. wydatki, skarbonę naszą pogrążyły w żałobie, której skarbnik, d. Mroczkiewicz, czem prędzej pozbyć się pragnie. Naczelnik, który dla braku czasu na ćwiczenia nie często może uczęszczać, wyznaczył zastępcę w osobie „ciętego“ d. W. Sroczyńskiego, Sokoła — po prostu mówiąc — do szpiku kości. Posłuch i karność u nas bezprzykładne.

Za wynajętą od Bractwa Strzeleckiego salę opłacamy rocznie 25 mrk.

Towarzystwo ma zamiar urządzić letnią porą koncert z ćwiczeniami okazowemi, jeżeli liczba druhów ćwiczących się powiększy.

Do Związku postanowiono przystąpić w następnym roku. Czołem! *Dr. K. Suszycki*, przewodniczący. *St. Adfeldt*, sekretarz.

Wrocław. Krytyka ogólnego VIII. Zjazdu gimnastyków niemieckich we Wrocławiu podług sprawozdawcy czeskiego, czytaną i roztrząsaną była w Sokole wrocławskim na dwóch miesięcznych zebraniach. Sprawozdawca czeski nieomal pod każdym względem w objektywnych granicach ujął swoją ocenę.

Pochód przez miasto na boisko, nie miał wprawdzie do przebycia tak dalekiej drogi, jak we Lwowie na boisko wystawowe, jednakowoż zważyć trzeba, że ustawianie się gimnastyków do olbrzymiego pochodu, rozpoczynało się już o godz. 7 rano, tak że ostatni, którzy do miejsca o godz. 3 po południu zdążali, przez 8 godzin na trud i skwar słoneczny byli narażeni.

Wielka ilość pokaleczeń i porażeń — 773 wypadków — nie odnosi się także do samych li gimnastyków, lecz obejmuje całą publiczność przypatrującą się czy to pochodowi, czy też ćwiczeniom na boisku. Tak np. trzy złamania odniosły przez przypadek osoby do gimnastyków nie należące.

O przyzwoitem i moralnem zachowaniu się znacznej części uczestników Zjazdu wiele, wiele pisać by można. Nie wspomnę o nich, aby nie narazić młodego gniazda wrocławskiego na większe jeszcze inwektywy i śledzenia z nieprzyjaźnych mu stron. Tutejsze niezależne pisma niemieckie w dosadni sposób skarciły te wybryki, a to niech nam wystarczy.

Jakże przedstawia się krytyka niemiecka ogólnego Zjazdu gimnastyków niemieckich we Wrocławiu?

Mam przed sobą jedno z pism niemieckich wrocławskich, które referuje o Zjeździe naczelników żupowych drugiej dzielnicy związkowej, do której należą towarzystwa niemieckie Szlązka i południowej części W. Księstwa Poznańskiego, z dnia 15. kwietnia

Sprawozdawca dość skąpe o zebraniu tem podaje wiadomości, pomimo że, jak wyraźnie zaznacza, porządek obrad wypełniały prawie wyłącznie oceny ogólnego Zjazdu. To jednak, co podaje, wystarcza na potwierdzenie braków spostrzeżonych przez Czechów. I tak del. wrocławski prof. Partsch napiętnował przedewszystkiem uczestników pochodu za ich „nie męskie“ zachowywanie się. Z ogólnej dyskusyi jaka się potem wyłoniła, doszli obecni do zdania, że wszystkie uchybienia i usterki przy pochodzie, przy wejściu na boisko i przy wykonaniu ćwiczeń wolnych, mają swe źródło w niekarności i braku posłuchu ćwiczących dla swoich przodowników. Nie zbyt pochlebne świadectwo!

Obradująca dzielnica związkowa z zadowoleniem zaznaczyła wzrost towarzystw gimnastycznych i ćwiczących w swoich granicach. Liczy ona 217 towarzystw, przeszło 22.000 człon. a 13 żup. Do skarbu dzielnicy związkowej płacono po 15 fenygów, do żupowego zaś od 25—60 fenygów od członka. Z zadowoleniem zaznaczono także, że zamiłowanie do ćwiczeń coraz szersze ogarnia koła mężatek i pań. A u nas?

Niesłusznie postawiła Sz. Redakcya „Przewodnika“ znak zapytania przy wierszu, jaki był umieszczony na karcie ozdobnej, którą odbierali uczestnicy wieczornicy lutowej gniazda wrocławskiego. Ludwik Wolski w słowach swoich: „W nas i przy nas Polska żyje, nasze dłonie a nie czyje mogą zgubić ją“ powiada Rodakom, że jeżeli wy sami do zguby narodu swojego rąk przykładać nie będziecie, to wrogi wasze zdławić was nie są zdolne! Leży w tem przeświadczenie o wielkiej sile odpornej ducha polskiego.

Związek Wielkopolski nosi się z myślą wydawania „Miesięcznika gimnastycznego“, jak to z ostatniego sprawozdania wynika. Przeciwko wydawnictwu takiemu oświadczam się jako jednostka stanowczo. Znając się tu nieomal na wylot, śmiem twierdzić, że brak nam sił fachowych do takiego wydawnictwa, z winy — nieszczęsnych stosunków politycznych. Starajmy się na razie przedewszystkiem o większe rozpowszechnienie „Przewodnika gimnastycznego“ w gniazdach naszych, abyśmy się rumienić nie potrzebowali za gniazda dość zasobne i posiadające znaczną liczbę członków, a odbierające jeden egzemplarz i to jeszcze bezpłatnie! (Patrz księgę Pamiątkową z roku 1892). *P.*

Zagórz, dnia 12. kwietnia 1895. I w naszych kotlinach karpackich — gdzie ludzie, którzy zaliczają siebie do istot myślących, oprócz troski o żołądek, czasem zaledwie ważą się zająć nadeschłe mózgi wistem lub labetem — powoli rozpływa się ciepło idei sokolej. Do towarzystwa naszego do dzisiejszego dnia zostało przyjętych 51 członków, z czego wskutek wyjazdu z Zagórza i okolicy ubyło siedmiu. W pozostałej liczbie 44, jest 9

członków zamiejscowych; ćwiczących członków jest 24. Ćwiczenia odbywały się dotąd dwa razy tygodniowo t. j. w poniedziałek i czwartek. Ulegając życzeniu członków zaprowadził Wydział przez sezon wiosenny trzecią godzinę ćwiczeń w sobotę. Ćwiczenia prowadził pod technicznem kierownictwem d. S. Belgi z Sanoka, który od czasu do czasu do nas zajeżdża, d. Obrębski, a po wyjeździe tegoż na sześciomiesięczny urlop d. Szajna (wolne) i Rutkowski (na przyrządach). Przeciętna ilość obecnych na ćwiczeniach wynosi dwunastu. Ruch w sali ćwiczebnej jest zadowalniający, rozpoczęto nawet przerabiać ćwiczenia wolne i laskami na zjazd okręgowy w Przemyślu, chociaż udział naszego gniazda w tymże musi być stosunkowo skromny, gdyż egzystencya nasza liczy się zaledwie na miesiące, a tem samem mamy niewielu umundurowanych. Wydział od listopada czynił starania, by w sprawie zakupna strojów sokolich zdobyć pewne ulgi dla członków; w usiłowaniach tych dopiero teraz, za pośrednictwem „Sokoła“ w Przemyślu dochodzimy do pozytywnych rezultatów.

Ćwiczenia odbywają się w sali, użyczonej nam przez grzeczność, od początku listopada u. r. — Oprócz niezbędnego inwentarza sali, z przyrządów posiadamy: poręczki, drążek, skocznię, siennik, 12 par ciążków i 12 lasek. Po zamarłym klubie kręgielnianym ob ęliśmy w zarząd kręgielnię z odnośnym inwentarzem, która z początkiem maja zostanie oddana do użytku członków. Biblioteka towarzystwa liczy 14-cie tomików.

W celu bliższego poznania się członków towarzystwa, jakoteż przedewszystkiem pomówienia o sprawach sokolich, odbyły się każdego pierwszego czwartku w miesiącach: grudniu, styczniu, lutym, marcu i kwietniu (ostatnia w tym sezonie) „wieczornice“, zaś dnia 26. grudnia u. r. wspólny opłatek u d. prezesa dra Galanta. Również na wspólny opłatek gniazda sokolego w Sanoku pospieszyło ośmiu naszych druhów, zaś na wieczornicę w lutym zagościło do nas dziesięciu druhów z Sanoka, trzech ze Lwowa i jeden z Przemyśla. W sezonie letnim wieczornice zostaną zastąpione zebraniami na kręgielni, jakoteż wycieczkami w okolicę.

Każdy z nowo zaciężnych „Sokołów“, oprócz deklaracyi pisemnej, którą przedkłada przed przyjęciem go na członka, po przyjęciu go do grona naszej drużyny na pierwszej lekcyi ćwiczeń, przed szeregiem ćwiczących składa w ręce prezesa towarzystwa, lub tegoż zastępcy „przyrzeczenie“, poczem dopiero ma formalne prawo do miana „druh“. Jest to zatem coś w rodzaju ślubowania, o którem w ostatnich numerach „Przewodnika“ była wzmianka.

Sprawa ćwiczeń, to przedmiot który zajmuje rdzenną część posiedzeń Wydziału. Boisko letnie, które mamy nadzieję już w b. r. uzyskać, zjazd okręgowy w Przemyślu, stroje sokole, własne schronisko, wreszcie urządzenie pływalni na Ostrowie, oto przedmioty, o których można wyczytać w protokołach Wydziału.

Rozwijamy się powoli, bez nadzwyczajnych występów i efemerycznych blasków — ale z każdym dniem postępujemy naprzód i to krokiem coraz to pewniejszym. Czołem! — *Krüger*.

Sprawozdania wydziałów sokolich
za rok 1894.

Lwów I. Od ostatniego zwyczajnego Zgromadzenia, które poleciło ówczesnemu Wydziałowi pełnić dalej swe obowiązki do chwili przyjęcia przez władzę do wiadomości zaprojektowanych zmian statutu, upłynęło 8 miesięcy. Zmiany te bowiem przyjęło c. k. Namiestnictwo do wiadomości reskryptem z dnia 22. grudnia 1894 l. 103.757. Krótki ten czas był zbyt ważny i doniosły, aby nie przedstawić przynajmniej w krótkości działalność Wydziału i całego Towarzystwa.

Wystawa krajowa, dowód żywotności sił moralnych i materyalnych narodu polskiego była drugim etapem w życiu naszego sokolstwa, jak w pierwszym był zlot jubileuszowy. W wystawie urządzonej na pamiątkę setnej rocznicy powstania Kościuszkowskiego braknąć nie mogło sokolstwa polskiego; wszak wyniki pracy naszej, to jeden z ważniejszych dorobków pracy narodowej, na ten dorobek składało się 27 lat pracy cichej, wytrwałej a dodatniej. Dorobkiem tym sokolstwo polskie może się pochlubić i szczerze radować. Toż gdy Związek wydał hasło do drugiego zlotu i objął naczelny jego kierunek, było obowiązkiem naszym stanąć pod sztandarem Związku wedle sił i możności. Widomego sztandaru Związek jeszcze nie miał, istniał za krótko, by mógł pomyśleć o nim, — postanowiliśmy przeto ofiarować go w darze Związkowi. Czynem tym chcieliśmy dać dowód, że my, którzy przed powstaniem Związku jako maćierz szeregowaliśmy sokolstwo pod naszym sztandarem, od chwili Jego powstania pierwsi przechodzimy pod Jego sztandar i rozkazy. Rysunek sztandaru wypracował artysta malarz d. Stanisław Dębicki, a wedle tego rysunku wykonało go Towarzystwo „Pracy kobiet“. Chwila wręczenia sztandaru Prezesowi Związku na boisku wystawowem przed frontem dwutysięcznego zastępu Sokołów, to jedna z najpiękniejszych kart dziejów sokolstwa polskiego.

W pracach przygotowawczych do zlotu braliśmy żywy udział i staraliśmy się to ciężkie zadanie Związkowi ułatwić. Jako przedmioty wystawowe oddaliśmy Związkowi w celu umieszczenia ich w pawilonie związkowym wszystkie wydawnictwa nasze na polu literatury gimnastycznej, wszystkie nasze pamiątki, a w końcu model wzorowej sali gimnastycznej umyślnie na wystawę znacznym kosztem przygotowany, który wykonał d. Urbański wedle projektu i rysunków d. Edmunda Cenara. Ze swej strony zrobiliśmy tedy wszystko, co w naszych siłach leżało, by drugi zlot sokoli i udział sokolstwa w wystawie wypadły jak najświetniej. Ze strony sędziów wystawy spotkała naszą 27-letnią pracę na polu fizycznego i moralnego odrodzenia sprawiedliwa ocena w formie najwyższej nagrody, otrzymaliśmy bowiem dyplom honorowy.

Na pierszym posiedzeniu Wydziału wniósł rezygnacyą z godności prezesa czcigodny d. Franciszek Zima. Mimo próśb ze strony Wydziału i mimo nieprzyjęcia rezygnacyi na ostatniem nadzwyczajnem Walnem Zebraniu, d. Zima postanowienia swego nie cofnął.

Ustępujący Wydział zwracał szczególniejszą baczność na ćwiczenia gimnastyczne, na ten rdzeń naszej pracy, i w tym kierunku starał się głównie swą działalność rozwinąć. Rozkład godzin nauki gimnastyki musiał pozostać ten sam, co w latach poprzednich, jakkolwiek z wielu względów jest on niedogodnym i niekorzystnym. Godziny nauki gimnastyki mogą być tylko popołudniowe i wieczorne, ale godzin tych jest tyle, że codziennie sala jest zajętą od godziny 3 po południu do 10 w nocy bez przerwy, więc nie dziw, że jedne godziny są zawczesne, drugie zapóźne, — a na niektóre działy gimnastyki, jak szermierkę brak godzin zupełnie. Druga sala, choćby mniejsza jest niezbędną, o czem zresztą Druhowie są przekonani i starają się wedle sił i możności temu brakowi zaradzić. Składki na ten cel zarządzone przyniosły dotychczas kwotę 4.762 zł 09 ct. Budowa drugiej sali, to pierwszy i najważniejszy obowiązek, jaki składamy na barki przyszłego Wydziału.

Techniczne kierownictwo nauki gimnastyki spoczywało na gronie nauczycielskiem, którego przewodniczącym był d. Antoni Durski — pierwszym zastępcą d. Władysław Janikowski, drugim d. Romuald Kwiatkowski. Członkami grona nauczycielskiego byli dd.: Adam Baczyński, Józef Chudzikiewicz, Kazimierz Drogoń, Jan Durski (egz.), Tadeusz Heppé, Kazimierz Jarosiewicz, Asmus

Jupitz, Kajetan Kossacz (egz.), Ludwik Kube, Józef Kwiatkowski (egz.), Jan Laurynów, Eugeniusz Nowicki, Ignacy Nowicki, Wilhelm Nowicki (egz.), Wicenty Pieguszewski (egz.), Franciszek Południewski, Jan Rasp, Mieczysław Rybczyński, Maryan Smoleński, Emil Stankiewicz, Stanisław Uleniecki, Alojzy Wallek, Maryan Jan Wolski, Wychowski Stanisław.

Szkołę uczenic i uczniów prowadzili dd.: Antoni Durski jako kierownik, Władysław Janikowski zastępca, Kazimierz Drogoń, Jan Durski, Jan Laurynów, Kajetan Kossacz, Józef Kwiatkowski, Wincenty Pieguszewski, Franciszek Południewski, Emil Stankiewicz, Alojzy Wallek, Jan Wolski, Stanisław Wychowski.

Członkowie ćwiczyli: a) od 7—8 wieczorem w poniedziałki, środy i piątki w ogólnej liczbie 200, w przeciętnej 80, w 10 zastępach; b) od $8^1/_2$—$9^1/_2$ wieczorem w te same dnie w ogólnej liczbie 30, w przeciętnej 18, w 2 zastępach; c) od 8—9 wieczorem w te same dnie grono nauczycielskie w liczbie 28, w 2 zastępach; d) od 8—9 wieczorem we wtorki, czwartki i soboty ćwiczenia na kole w liczbie 6; e) panie od 4—5 po południu we wtorki, czwartki i soboty w ogólnej liczbie 20, w przeciętnej 10, w 1 zastępie; f) kandydaci kursu nauczycielskiego od 3—4 po południu we wtorki, czwartki i soboty w ogólnej liczbie 12, w przeciętnej 6, w 1 zastępie.

Uczenice i uczniowie ćwiczyli: a) uczenice od 4—5 po południu w poniedziałki, środy i piątki w ogólnej liczbie 100, w przeciętnej 80, w 8 zastępach; b) uczniowie najmłodsi od $11^1/_2$—$12^1/_2$ w południe we wtorki, czwartki i soboty; c) starsi od 6—7 wieczorem we wtorki, czwartki i soboty w ogólnej liczbie 120, w przeciętnej 100, w 10 zastępach; d) najstarsi od 7—8 wieczorem w te same dnie w ogólnej liczbie 80, w przeciętnej 60, w 10 zastępach.

Uczniowie szkół publicznych ćwiczyli: a) gimnazyum I. od 5—6 wieczorem w poniedziałki i czwartki, i od 6—7 wieczorem w środy i piątki w liczbie 235 w 2 oddziałach w 10 zastępach; b) gimnazyum V. od 5—6 wieczorem we wtorki, środy, piątki i soboty w liczbie 220 w 2 oddziałach w 10 zastępach. Ogółem było ćwiczących w tygodniu osób 1063, w przeciętnej 847, zast. 66, g. 38.

W dniu 15. listopada 1894 otworzył Wydział bezpłatny kurs dla kandydatów nauczycieli gimnastyki, z którego korzystać mogli członkowie wszystkich towarzystw sokolich polskich i nauczyciele szkół ludowych lwowskich. Na kurs ten zapisało się 12 członków, między którymi znajduje się 6 nauczycieli szkół ludowych lwowskich. Trzy godziny w tygodniu poświęcone są wykładom teoretycznym: tyleż godzin wykładom praktycznym. Kurs ten ma trwać przez 6 miesięcy.

Udział Sokoła lwowskiego w ćwiczeniach publicznych podczas drugiego zlotu sokołów polskich, a to w ćwiczeniach maczugami, (1-go i 2-go dnia) w budowie piramid na drabinach wolno stojących, w zawodach, w ćwiczeniach wolnych, w ćwiczeniach na przyrządach ze zmianą (21 zastępów) i laskami żelaznemi, tudzież udział jego w pochodzie zlotowym znany jest z opisów umieszczonych w „Przewodniku gimnastycznym" równie jak ćwiczenia publiczne podczas wieczorków z 4. listopada i 9. grudnia 1894.

Nauka szermierki. Z powodu braku własnej drugiej sali, nie mogliśmy żadną miarą wyznaczyć dla tej nauki godzin odpowiednich we własnej sali. Udzielał jej p. Artur Marie we własnej sali, jednakowoż nie wielu druhów, bo zaledwie 14, z niej korzystało, a przyczynę tego należy szukać w stosunkowo znacznej opłacie. Dozór nad nauką szermierki wykonywał d. Stahl. Z chwilą wybudowania drugiej sali, nauka tej ważnej gałęzi gimnastyki wejdzie na szersze tory.

Oddział konny zorganizował się w maju roku zeszłego. Wybrany zarząd urządził ujeżdżalnię odkrytą w realności d. Bayera przy ulicy Szeptyckich, na co Wydział przeznaczył kwotę 450 zł. i od maja r. z. wprowadził szkołę jazdy konnej dla członków, pań i uczniów po cenach stosunkowo bardzo umiarkowanych. Oddział konny wziął udział w pochodzie zlotowym w liczbie 45 członków.

Po rezygnacyi pierwszego zarządu, uczestnicy oddziału na zebraniu dnia 2. października r. z. wybrali nowy zarząd, w skład którego weszli dd.: Józef Siemiradzki przewodniczący, Józef Wczelak zastępca, Włodzimierz Miśniakiewicz sekretarz i gospodarz, Gustaw Balicki zastępca, Feliks Niederreiter skarbnik, Mikołaj Ludwig zastępca Józef Kriegseisen i Edward Lilien.

Nauka odbywała się w miesiącach letnich codziennie od 7—9 z rana i od 6—8 wieczorem, zaś w miesiącach zimowych od 3—5 wieczorem, a korzystało z niej 17 członków i 3 uczniów. Uczestników liczy oddział 32.

W naszych stosunkach klimatycznych konieczną jest dla oddziału ujeżdżalnia kryta, położona w niezbyt odległem miejscu, a takiej brak w naszem mieście. Dopiero po uzyskaniu takiej ujeżdżalni będzie mogła odbywać się nauka w miesiącach zimowych racyonalnie i prawidłowo; to też zarówno zarząd oddziału jakoteż Wydział poczynił już kroki zmierzające do urzeczywistnienia tego upragnionego celu i mamy uzasadnioną nadzieję, że Rada miasta Lwowa, zawsze najprzychylniejsza naszym celom, nie odmówi prośbie o wydzielenie gruntu obok ostatniej stacyi tramwaju elektrycznego.

Oddział kolarzy liczy uczestników 94; zarząd wybrano w dniu 23. kwietnia z. r. Przewodniczył d. Kazimierz Hemmerling, później Jarosław Pieniążek, sekretarzował Kazimierz Borkowski, naczelnikiem jazdy był d. Tadeusz Kuschée. Uczyli jazdy na kole dd.: Hemmerling, Borkowski, Gustowicz, Calderoni, Wallek i Friedrich. — Z pomiędzy czynności oddziału należy na pierwszem miejscu wymienić przygotowanie toru dla wyścigów kolarzy i na boisku wystawowem, tudzież przygotowanie i urządzenie tych wyścigów podczas drugiego zlotu. W wyścigu Kraków Lwów urządzonym przez krakowski klub cyklistów oddział nasz wziął również czynny udział, trzecią nagrodę otrzymał d. Kossak. Oprócz licznych wycieczek w okolice Lwowa urządził oddział dwie dalsze wycieczki do Czerniowiec i do Stryja. — Inwentarz oddziału wzrósł o jedno koło niskie, dar d. Uhmy, któremu Wydział składa szczerą podziękę.

Komitet zabawowy. Wydział powołał w skład komitetu zabawowego druhów: Birkenmajera, Chrząstowskiego, Friedricha, Gąsiorowskiego, Hołowieckiego, Kubego, Małobęckiego, Niederreutera, Osiadacza, Raspa, Salkowskiego, Sołtysa i Świerzawskiego. Przewodniczącym był d. Niederreuter, zastępcą d. Sołtys, sekretarzem d. Świerzawski, zastępcą d. Osiadacz, skarbnikiem d. Gąsiorowski, zastępcą d. Hołowiecki, gospodarzem d. Friedrich, zastępcą d. Birkenmajer. — Zadanie swe spełniał Komitet urządzając wieczorki muzykalno-deklamacyjne połączone z ćwiczeniami gimnastycznemi, przy udziale grona nauczycielskiego i kółka śpiewackiego, koncerty muzyk wojskowych w celu przysporzenia dochodów towarzystwu, zaś w celu rozbudzenia życia towarzyskiego kilka wieczornic i zebrań towarzyskich. Wieczorków urządził komitet 5: w dniu 18. lipca 1894 r. wieczorek pożegnalny podczas drugiego zlotu, w dniu 4. listopada r. z. wieczorek inauguracyjny, w dniu 2. grudnia z. r. koncert ze współudziałem p. Modrzejewskiej, w dniu 9. grudnia r. z. wieczorek wokalno-gimnastyczny, a w końcu w dniu 2. lutego b. r. wieczorek humorystyczny.

Kółko śpiewackie. Skład od ostatniego sprawozdania nie uległ zmianie. Liczy 36 uczestników. Przewodniczącym i dyrygentym był Stanisław Bursa, pierwszym zastępcą d. Jan Rasp, drugim d. Antoni Isakowicz,

sekretarzem d. Józef Manaczyński, zastępcą d. Aleksader Gnaedinger. Kółko śpiewało w wieczorkach powyżej w sprawozdaniu komitetu zabawowego wymienionych, tudzież wspólnie z towarzystwem muzycznem w dniu 14. lipca r. r podczas św. mszy dla delegatów Związku drugiego zlotu i w dniu 15. lipca r. z. podczas uroczystości wręczenia sztandaru. Próby śpiewu odbywały się co czwartku o godz. 8 wieczorem.

Komisya ubiorowa składała się z 7 dd. pod przewodnictwem Feliksa Bieńkowskiego. Czynność tej komisyi z powodu II. zlotu była zdwojoną, dostarczyła bowiem w ciągu roku zeszłego 55 ubiorów sokolich, 32 gimnastycznych i 8 płaszczów, prócz tego zajętą była ściąganiem zaległości od członków. Komisya ma do żądania od członków 3.035 zł. 82 ct., zaś winna dostawcom 1.646 zł. 99 ct.

W komisyi dyscyplinarnej zasiadali dd.: Andrzej Broniewski przewodniczący, Bronisław Dulęba zastępca, Henryk Czaplicki, Kazimierz Czarnik, Piotr Maksymowicz i Ignacy Romanowski.

Z dniem 31. grudnia r. 1893 liczyło towarzystwo członków 1349, w ciągu roku 1894 przybyło 333 razem 1682; umarło 11, wystąpiło 135, wykreślono 144, pozostało z dniem 31. grudnia r. z. 1392.

Pomiędzy zmarłymy straciliśmy ś. p. Zygmunta Richtmanna, członka długoletniego, bo prawie od założenia towarzystwa, gorąco miłującego sprawę sokolą. W życiu sokolem brał on czynny udział, przez 11 lat z rzędu (od założenia r. 1871 do 1882) był członkiem Wydziału, w latach 1876 i 1877 piastował godność gospodarza, a od r. 1878—1882 dyrektora. Zasłużył się sprawie naszej dobrze, wypełniając ściśle obowiązki przyjęte. Nazwiska zmarłych druhów a nie wymienionych w poprzedniem sprawozdaniu, są; ś. p. Józef Benesch, Karol Franz, Ignacy Jahl i Józef Rosolski.

Sprawozdanie skarbnika wykazuje: zapas z r. 1894 58 zł. 85 ct., w dochodzie w r. 1894, 19.433 zł. 30 ct. razem 19492 zł. 15. ct., w rozchodzie 19.446 zł. 97 ct. z dniem 31. grudnia 1894 zapas 45 zł. 18 ct. Bilans roku zeszłego zamknęliśmy niedoborem w kwocie 289 zł. 02 ct.; na ten niekorzystny wynik złożyły się dwie przyczyny. Niemożność urządzenia festynu w roku ubiegłym zmniejszyła zwykły nasz dochód, zaś wydatki nadzwyczajne z powodu drugiego zlotu, wystawy i urządzenia ujeżdżalni powiększyły rubrykę rozchodu.

W rubryce subwencyi znajduje się jak co roku, subwencya Wysokiego Sejmu w kwocie 1.000 zł., Rady król. stoł. miasta Lwowa w kwocie 600 zł. i na urządzenie kursu nauczycielskiego w kwocie 300 zł., galic. Kasy Oszczędności w kwocie 500 zł. Ofiarności tej zawdzięczamy możność racyonalnego prowadzenia nauki gimnastyki i pokrycia wydatków z nią połączonych, tudzież wyznaczenia na tę naukę opłaty możliwie najniższej, by ją uczynić przystępną dla najszerszych warstw społeczeństwa; ofiarność ta umożebnia nam w końcu zwalniać niezamożnych uczniów i uczenice całkowicie lub częściowo od opłat za naukę gimnastyki.

Starania dotychczasowe o zebranie funduszów na budowę grugiej sali gimnastycznej dały następujące wyniki: a) z list składkowych w roku ubiegłym zwróconych 1.516 zł. 60 ct.; b) z list wkładkowych w roku bieżącym 139 zł. 28 ct.; c) z puszek wkładkowych 579 zł. 26 ct.; d) z przedstawień, koncertów i mniejszych datków 1.294 zł. 57 ct.; e) z odsetek narosłych 100 zł. 13 ct.; f) z książeczek centowych 130 zł.; g) dar d. Edwarda Friedricha w listach hipotecznych 300 zł.; h) dar d. Motylewskiego 100 zł.; i) dar d. Albina Friedricha 100 zł.; k) dar d. Przybylskiego 50 zł.; l) dar d. Zimy 100 zł.; m) dar d. Zacharjewicza 100 zł; n) dar d. Starka 50 zł.; o) dar d. Zacharjasiewicza 25 zł.; p) dar d. Marszałkiewicza 50 zł.; r) dar ś. p. Richtmana 20 zł.; s) z list i puszek po zamknięciu rachunków nadesłanych 107 zł. 25 ct.; razem uzyskaliśmy 4.762 zł. 09 ct. Nadto d. Jakób Reiss ofirował na tenże cel 10.000 cegieł, — o czem wspomineliśmy w poprzednim sprawozdaniu.

Obok zwykłych czynności administracyjnych, które z każdym rokiem się zwiększają, Wydział nie spuścił z uwagi kwestyi uzyskania letniego boiska gimnastycznego dla młodzieży i urządzenia go na sposób parku jordanowskiego, którego brak daje się w mieście naszem dotkliwie odczuwać. Z chwilą zamknięcia wystawy krajowej pozostało wiele pawilonów zakupionych obecnie przez Gminę król. stoł miasta Lwowa, jeden z nich z kawałkiem gruntu obok położonego nadawałby się do urządzenia boiska letniego i to z niewielkiem kosztem. Wydział przeto wniósł w roku zeszłym prośbę do Reprezentacyi miasta o urządzenie boiska gimnastycznego dla młodzieży w parku Kilińskiego, zaś towarzystwo ze swej strony ofiarowało bezpłatne kierownictwo techniczne. Nie wątpimy, że Reprezentacya miasta uwzględni prośbę, mając na oku dobroczynne skutki założenia parku jordanowskiego w Krakowie.

Do inwentarza naszego przybyło obok licznych przyrządów gimnastycznych wiele cennych a nawet kosztownych przedmiotów.

Na zakończenie poczuwamy się do obowiązku złożenia podziękowania tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do spełnienia naszych zadań; — przedewszystkiem składamy serdeczne podziękowanie naszemu dziennikarstwu, które przy tej sposobności popierało nasze dążności i najuprzejmiej umieszczało wszelkie wiadomości w łamach swoich pism, tudzież tym wszystkim, którzy cele nasze popierali ofiarą talentu swego i pracy.

Sanok. Za czas od d. 1. października 1893 do 30. września 1894. *(Rok towarzystwa powinien kończyć się z rokiem kalendarzowym, co leży w interesie jednolitości u wszystkich towarzystw sokolich. Red.).* Działalność Wydziału skupiała się dwóch kierunkach: pierwszy miał na celu jak największe wzbudzenie zamiłowania do ćwiczeń ciała między członkami, oraz pozyskiwanie nowych zwolenników idei sokolich związków; drugi zmierzał do pomnożenia funduszów Towarzystwa, aby jak najprędzej osiągnąć możność zbudowania własnej sali gimnastycznej. Postępowano w dwóch tych kierunkach o ile możności równomiernie; bo jak z jednej strony brak sali gimnastycznej odpowiednich wymiarów silnie tamuje rozwój towarzystwa, tak z drugiej strony niepodobna zaprzeczyć, iż każde towarzystwo stoi i rozwija się głównie zapałem członków dla jego idei. Środkom, któreby były w stanie zapał taki podsycać, należało poniekąd dać nawet pierwszeństwo i sądzimy, że działając w tym duchu, działaliśmy w myśl intencyi znacznej większości druhów naszego gniazda sokolego.

Środkami zmierzającymi do osiągnięcia pierwszego celu były: 1. Ćwiczenia członków; 2. Szkoła gimastyki dziewcząt; 3. Ślizgawka; 4. Kurs nauki jazdy na kole; 5. Zebrania towarzyskie; 6. Ułatwienie członkom wzięcia udziału w 2-gim zlocie. Do osiągnięcia celu drugiego służyły: 2 zabawy i odczyty.

Ćwiczenia członków: Dział ten uważał Wydział, dzięki zawsze czujnej obronie tego zapatrywania ze strony d. kierownika ćwiczeń Stanisława Biegi, za najważniejszy a liczne uczęszczanie członków na ćwiczenia za ważny sukces towarzystwa, za miarę jego żywotności. Nie szczędzono zachęty ani w odezwach ani na zebraniach towarzyskich, aby tylko zebrać jak największą ilość członków biorących udział w ćwiczeniach. I nic dziwnego; wszakżeć celem towarzystwa jest krzewienie w społeczeństwie polskiem zamiłowania do ćwiczeń i hartowania ciała, jest jego dźwignięcie pod względem fizycznym, jego zmężnienie, a to

głównie ćwiczeniami gimnastycznemi się osięga. — Liczba członków biorących udział w ćwiczeniach mimo to nie była tak wysoką jak w roku ubiegłym; wynosiła w ogóle 20, a przeciętnie ćwiczyło 15 tu. — Kierownikiem ćwiczeń był niestrudzony, zawsze temu działowi całą duszą oddany d. Stanisław Biega, jego współpracownikiem d. Władysław Sygnarski. — Na drugim zlocie druhowie sanoccy brali udział w ćwiczeniach wolnych, ćwiczeniach laskami i ćwiczeniach na przyrządach w liczbie 15-tu. Przed wyjazdem do Lwowa przedstawiono te ćwiczenia ogółowi członków z rodzinami. — Dla użytku kierującego względnie członków sprawiono dla biblioteki kilka dzieł fachowych o gimnastyce i prenumerowano niektóre fachowe pisma tej gałęzi poświęcone. — Walną przeszkodą w rozwoju naszego towarzystwa w tym jego właśnie najważniejszym zakresie działania jest brak odpowiedniej sali. Sala gimnastyczna gimnazyalna, gdzie obecnie odbywamy ćwiczenia, jest szczupłą i o rozbudzeniu zamiłowania do ćwiczeń ciała w szerszym zakresie tak długo nie będzie można myśleć, dopóki Towarzystwo większej sali nie będzie mieć do dyspozycyi.

Szkoła gimnastyki dla dziewcząt. W tym dziale skonstatować musimy z żalem cofnięcie się wtecz. Liczba biorących udział w ćwiczeniach uczennic zmalała znacznie, mimo że towarzystwo nader niską ustanowiło opłatę za naukę (25 ct. miesięcznie od członków, 50 ct. od nieczłonków) i mimo że d. Sygnarski podobnie jak w roku ubiegłym z całem poświęceniem temu kursowi się oddawał. Jest tu w grze nasz zwykły zapał do nowości, który wkrótce później stygnie. Nie tracimy na dziei, że uda się go ponownie rozdmuchać, może tym razem na czas dłuższy.

Ślizgawka. Tor ślizgawkowy utrzymywany na stawie pp. Zygmuntów Rylskich, którzy na to chętnie zezwolili, dając sposobność używania bardzo zdrowego ruchu, był środkiem dążącym do obudzenia zamiłowania do ćwiczeń ciała, równocześnie środkiem do powiększenia funduszów towarzystwa.

Kurs nauki jazdy na kole, znalazł licznych zwolenników w gronie członków towarzystwa; nauki podjął się d. Sygnarski. — Wydatek, jaki na sprawienie kół, jednego do nauki, drugiego do jazdy, ponieść musiano, wynosi 200 zł., a opłaty za naukę i używanie koła do jazdy wobec znacznych kosztów naprawy, zaledwo małą część wyłożonego kapitału dotąd wróciły. Wydział wotując tę sumę nie spodziewał się tak niekorzystnego rezultatu. Obecnie po podniesieniu taksy za używanie koła do jazdy i większem wyćwiczeniu się druhów, spodziewać się należy, iż koła zaczną zwracać wydatki na ich sprawienie wyłożone. W każdym razie nie pozostała ta nauka bez korzyści i wywołała pewne ożywienie mię dzy członkami a zainteresowanie się dla towarzystwa między nieczłonkami.

Zebrania towarzyskie. Aby członków zbliżyć do siebie i silniejszymi węzłami ich zjednoczyć urządził Wydział zebrania towarzyskie w duchu uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia. Korzystając z uprzejmości p. Prezesa kółka dramatyczno-muzycznego urządzała te zebrania komisya ad hoc wybrana w lokalu kółka, gdzie mając do dyspozycyi fortepian można było zebrania te urozmaicać muzyką i śpiewem. Zebrania te przyjemne zostawiały wspomnienia u uczestników. Najwięcej uroczystym zebraniem towarzyskiem było wspólne święcone, które odbyło się w sali kasynowej wieczoną porą. Na to zebranie, które w jak najlepszej harmonii trwało kilka godzin przy podniosłym i pogodnym nastroju, druhowie stanęli nader licznie od najstarszych wiekiem aż do najmłodszych.

Ułatwienie członkom wzięcia udziału w II. zlocie sokolstwa polskiego. Kto wie, jak wielki wpływ wywierają na członków zloty sokole, ten nie będzie się dziwił, iż Wydział starał się wszelkiemi siłami, aby jak największą ilość druhów pozyskać dla drugiego zlotu. Wpływ ten nie dosyć zrozumiały dla tych, którzy w zlocie żadnym nie brali jeszcze udziału, jest bardzo wielki; one z członków, którzy do Sokoła zapisali się bez przeświadczenia o ważności jego celów dla społeczeństwa, robią zapalonych zwolenników celów towarzystw sokolich. Jestto rodzaj umacniania w sokolej wierze. Wychodząc z tego zapatrywania starał się Wydział ułatwić członkom nabycie strojów sokolich, asygnując z kasy kwotę 294 zł. tytułem pożyczki płatnej z procentami, jakie płaci od wkładek tutejsze Tow. zaliczkowe, gdzie Sokół swoję gotówkę lokuje, do końca lutego 1895. Z pożyczki tej zwróciła ad hoc wybrana komisya mundurowa dotąd już 100 zł. W ten sposób fundusze towarzystwa żadnego nie poniosą uszczerbku. Prócz tego ułatwienia potrzeba było niektórym druhom przyjść w pomoc do pokrycia kosztów podróży i utrzymania we Lwowie. Dzięki temu wzięło udział w zlocie 21 druhów, z których 19 uczestniczyło w uroczystym pochodzie a 15 w ćwiczeniach, jak to już wyżej nadmieniono.

Środkami mającymi na celu powiększenie funduszów towarzystwa były dwie zabawy i odczyty. Pierwszą zabawą był wieczorek z tombolą w dniu 1. stycznia 1894, który przyniósł czystego dochodu 76 zł. 58 ct, drugim raut dany w marcu, który przyniósł 108 zł. 11 ct. razem 244 zł. 69 ct. w. a. Ten świetny rezultat przypisujemy w pierwszym rzędzie prawdziwej życzliwości miejscowej inteligencyi, która nie skąpi naszemu towarzystwu poparcia, oraz ofiarności Pań, które przyjąć raczyły na raucie uciążliwe obowiązki gospodyń. Oprócz tego źródłem dochodu były odczyty, ogółem w liczbie pięć. Według porządku, w jakim po sobie następowały, miał odczyt druh inż. Adamczyk: „O pismach Supińskiego“; d. prof. Basiński: „O politycznych ideałach Krasińskiego“; d. Dr. Czyżewicz: „O cholerze“ (dwa wieczory); prof. Gołkowski: „O powstaniu Kościuszki“ i prof. Procyk: „O pismach Szewczenki“. Wstęp na odczyty ustanowiono bardzo niski (20 ct.), aby je zarazem uprzystępnić. Mimo to zawsze jeszcze czysty dochód z odczytów przyniósł kwotę 55 zł. 60 ct. — Ogólny dochód wynosił 1382 zł. 92 ct. a rozchód 885 zł. 30 ct., wskutek czego z doliczeniem pozostałości z r. 1893, pozostała w kasie gotówka 2.266 zł. 9 ct. w. a. akcya Banku poznańskiego na 600 zł. i akcya Sokoła w Żółkwi na 10 zł., w komisyi mundurowej do żądania 194 zł. 92 ct., czyli w ogóle gotówką 2.460 zł. 71 ct. W ciągu roku 1893/94 majątek towarzystwa powiększył się o kwotę 702 zł. 24 ct. nie licząc powiększenia się majątku w inwentarzu. Dochód brutto był w stosunku do roku poprzedzającego o 366 zł. 30 ct. większy.

Ruch członków był następujący: z końcem poprzedniego roku było ich 88: w roku sprawozdawczym przybyło 54, ubyło 23, pozostało 116.

W sprawach obchodzących czy to sokolstwo w ogóle czy też pojedyncze gniazda w szczególności lub wreszcie dotyczących kwestyi narodowych, byliśmy o ile możności czujnymi i nie pominęliśmy żadnej sposobności, gdziekolwiek nam wypadło osobiście się jawić lub też przynajmniej słowem dać znać o sobie. Należeliśmy do Związku, do którego Wydziału należał członek nasz Prezes Dr. Zaleski. Delegatem naszego gniazda był druh Stanisław Biega.

Zamykając sprawozdanie poczuwamy się do miłego obowiązku złożenia podziękowania instytucyom i osobom, które nasze usiłowania wsparły, oraz nadmieniamy, iż w roku przyszłym wejdzie najprawdopodobniej na porządek dzienny kwestya budowy własnego domu, której szczęśliwe rozwiązanie od gorliwego współdziałania wszystkich druhów w pierwszym rzędzie zależeć będzie. Życzymy też Wydziałowi, który w miejsce nasze wstąpi, aby dzieło to do skutku doprowadził. — Czołem!

Stanisławów. Walne zgromadzenie członków tut. Sokoła, odbyło się 17. lutego. Zebrało się kilkudziesięciu

członków, którzy sprawozdanie Wydziału z czynności i rachunków za rok ubiegły, przyjęli do wiadomości, udzielając przytem ustępującemu wydziałowi absolutoryum. Według tego sprawozdania, Sokół stanisławowski, bez zaprzeczenia jedno z najbardziej rozwiniętych i najwięcej ruchliwych prowincyonalnych towarzystw sokolich, liczy obecnie 268 członków a między tymi więcej jak 80 umundurowanych. Grono nauczycielskie składa się z 4 członków t. j. d. Langhammera, jego zastępcy d. Świątkiewicza i dd. Appermanna i Artychowskiego. Mimo tego jednak liczba ćwiczących była w ubiegłym roku bardzo słabą, a to dla braku odpowiedniej sali gimnastycznej. Towarzystwo jak wiadomo przystąpiło w r. z. do budowy własnego gmachu z gotówką 10.000 zł., dzięki jednak poparciu tut. Kasy oszczędności i Tow. wzaj. kredytu mieszczan, budowa postępowała szybko naprzód — i da Bóg wkrótce ukończoną zostanie. Budowa ta doprowadzona pod dach wraz z pokryciem dachowem kosztuje do dziś dnia 22.207 zł. 66 ct. Na zlot sokoli wysłał nasz Sokół 70 umundurowanych druhów, a 54 ćwiczących. Sokołowie nasi brali udział we wszystkich uroczystościach narodowych, urządzając sami wspólne święcone i opłatek, oraz kilka zabaw o bardzo urozmaiconym programie. Niezwykle czynnym był komitet zabawowy towarzystwa, który po pół roku swego urzędowania przysporzył na budowę gmachu sokolego 842 zł. 45 ct. Związek towarzystw sokolich zorganizował na II. Zlot okręg stanisławowski przez przyłączenie do tut. Sokoła sąsiednich gniazd, których lustracyi pod względem ćwiczeń wystawowych dokonał na polecenie Związku d. Świątkiewicz.

Przychód towarzystwa w roku ubiegłym wynosił 20.594 zł. 36 ct., w tem datki na budowę gmachu 402 zł. 03 i pół ct., pożyczka na budowę 8.000 zł , subwencye 4.296 zł. 35 ct. Wydatki wynosiły tyleż, z czego na samą budowę zaliczono 19.081 zł.

Wartość wybudowanego gmachu (oprócz gruntu) wynosi 22 654 zł., zatem stan czynny 23.595 zł. 58 i pół ct., stan bierny t. j. dwie pożyczki 12.000 zł , czysty więc majątek Sokoła bez gruntu 11.595 zł. 58 i pół ct., który w porównaniu z r. 1893 wzmógł się w roku ubiegłym o 2.667 zł. 60 i pół ct. Krótkie to zestawienie czynności ustępującego Wydziału dowodzi, że tenże pracował wedle sił, zdolności i najlepszego przekonania — i że w pracy tej cieszyć się może bardzo dodatnimi rezultatami.

Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdania, które podaliśmy w streszczeniu według Kuryera stanisławowskiego (egzemplarza dla naszej redakcyi nie przysłano), uchwalono nowy statut, t. j. przyjęto prawie bez zmian statut wzorowy dla wszystkich towarzystw sokolich, ułożony przez Związek. W końcu wybrano Wydział i komisye jak następuje: głosujących 55, prezesem jednogłośnie Antoni Barancewicz, wiceprezesem Dr. Maryan Ostafiński, także jednogłośnie. Wydziałowymi: Adamski Walenty, Adelmann Aleksander, Artychowski Tadeusz, Chowaniec Stanisław, Chlebowski Roman, Gorecki Ignacy, Horoszkiewicz Stanisław, Lewicki Maksymilian, Świątkiewicz Włodzimierz i Wierzejski Józef. Zastępcami wydziałowych: Dutczyński Władysław, Hofmokl Oskar, Langhammer Henryk, Szydłowski Władysław i Zajączkowski Józef. Członkami komisyi rewizyjnej: Rembacz Michał i Sponar Edward, delegatami do Związku: Barancewicz Antoni i Dr. Ostafiński Maryan.

Pewny dyssonans wywołała interpelacya d. Horoszkiewicza, wniesiona imieniem Wydziału Koła mieszczan. Oprócz interesowanych członków Wydziału Koła, którzy w komplecie jawili się na posiedzeniu, wszyscy zebrani nie pochwalili owej chęci wywołania rozprawy, z powodów, które Sokoła zgoła nic nie obchodzą.

Nowowybrany Wydział Sokoła ukonstytuował się jak następuje: sekretarz Włodzimierz Świątkiewicz, zast. sekr. Maks. Lewicki, skarbnik Tadeusz Artychowski, gospodarz Roman Chlebowski, zast. gosp. Aleksander Adelmann.

W niedzielę 3. marca 1895 odbyła się tu „Wieczornica sokola“, z której dochód przeznaczony był na pokrycie kosztów budowy naszej sokolni. Na obfity program wieczornicy złożyły się: 1. produkcye chóru sokolego i tutejszej „Harmonii“; 2. na tle Pana Tadeusza (księga XI. i XII.) przedstawiono: Umizgi ułana, Uczta i Polonez, tworzące razem piękny obraz sceniczny, „Zaręczynami Zosi“ nazwany; 3. ćwiczenia na drążku; 4. obrazy z żywych osób, przedstawiające sceny z igrzysk olimpijskich; 5. tombola i jednodniówka, p. t. „W przelocie“. Umieszczona w tej jednodniówce fantazya: „Sokół“ napisana przez Kornelową (p. Strokowę) zawiera wiele pięknych myśli, które słusznie nazwać można sokolem wyznaniem wiary. Wszystkie części programu wykonane zostały ku zupełnemu zadowoleniu przepełniającej salę publiczności. Zasłużone oklaski zbierali za swój spiew: pna Elektrowiczówna i chór sokoli, bardzo też podobały się Zaręczyny Zosi, a Polonez wzbudził prawdziwy entuzyazm. Owa, najpiękniejszą okrasę sokolich wieczorów stanowiąca część programu, ćwiczenia gimnastyczne, wykonaną została starannie i bez zarzutu i obudziła w przypatrujących się, zajęcie i podziw. Równocześnie w bufetach, przy obficie zastawionych stołach gospodarzyły zacne nasze gosposie, karmiąc zgłodniałych i spragnionych. Starania komitetu zabawowego opłaciły się sowicie, zyskał on bowiem uznanie i zadowolenie chętnie Sokoła wspierającej i życzliwej mu tutejszej publiczności, a na budowę sokolni przysporzył znaczną kwotę 360 zł. 71 ct. Druhom, którzy przybyli na tę wieczornicę ze Lwowa, Kołomyi, Stryja i Kałusza dziękujemy w tem miejscu serdecznie za odwiedziny. Czołem!

Nocye stemplowe.

W „Roczniku sokolim 1895“ umieszczono artykuł „Gniazda sokole jako towarzystwa wobec przepisów prawa publicznego“. W artykule tym zaznaczył autor, że podanie, którem towarzystwo przedkłada władzy zmieniony statut, równie jak załączniki tego podania, wolne są od opłaty stemplowej. Zdanie to nie zdaje się być pozbawionem podstawy prawnej, skoro ustawa o należytościach, a względnie poz. tar. 75 wyliczając osobiste uwolnienie od opłat stemplowych, w ustępie *r)* mówi wyraźnie o uwolnieniu wszystkich niepolitycznych towarzystw, które nie mając na celu zysków pieniężnych dążą do zadań naukowych, humanitarnych lub dobroczynnych, od opłat za korespondencye z publicznemi władzami i urzędami, i skoro towarzystwom tym ustęp 3. rozporz. minist. spr. wewn. z 22. lipca 1868 l. 9.600/603 przyznaje wyraźnie — powołując się na poz. tar. 75 *r)* — uwolnienie powyższych podań i załączników od opłat stemplowych, a tem samem uznaje, że podania takich towarzystw zawierające donieisienia o zamierzonej zmianie statutu, uważa nie jako „prośby“, lecz jako korespondencye.

Pewnik, że towarzystwa sokole **nie są** stowarzyszeniami politycznemi i nie dążą do zysku pieniężnego, wynika choćby z tego, że mogą łączyć się i są złączone w Związek legalnie istniejący, co towarzystwom politycznym według §. 33. ustawy z 15. listopada 1867 nr. 134 dz. u. p. wyraźnie i bezwarunkowo jest wzbronione, tudzież, że podlegają tej ustawie, nie zaś ustawie z 9. kwietnia 1875 nr. 70. dz. u. p. (o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych), której musiałyby się podporządkować, gdyby miały na celu zyski pieniężne.

Zachodziłaby tylko kwestya, czy towarzystwa sokole należą do rzędu tych stowarzyszeń, które mają cel

naukowy, humanitarny lub dobroczynny. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Rozważmy tylko, jak określają cele tych towarzystw postanowienia ich statutowe. Otóż zadaniem Związku sokolego jest „łączyć polskie gimnastyczne towarzystwa sokole w celu skuteczniejszego pielęgnowania i szerzenia gimnastyki“, a zadaniem każdego poszczególnego towarzystwa sokolego jest „pielęgnowanie gimnastyki w ogóle, a w szczególności gimnastyki hygieniczno-racyonalnej i wychowawczej“. Sposoby, w jakie te zadania mają być spełniane, mają taką samą, jak te zadania, cechę naukowo-humanitarną. Nie należy też przeoczać, że towarzystwa sokole, które mają egzaminowanych kierowników gimnastyki, prowadzą z ramienia c. k. Rady szkolnej krajowej naukę gimnastyki uczniów szkół publicznych, co chyba równa się uznaniu przez najwyższą krajową magistraturę szkolną naukowej cechy zadań i działalności towarzystw sokolich.

Wszystko zatem w porządku. Nie brak przepisów prawnych, które uwalniają towarzystwa sokole od opłaty stemplowej za doniesienia o zmianie statutu i załączniki tych doniesień; nie brak również warunków, które uzasadniają uwolnienie tych towarzystw od opłaty stemplowej. Brak tylko jednej rzeczy, — zrozumienia, że przepisy prawne nie na to są, aby były na — papierze.

Skutkiem tego braku stało się, że Związek, który nie ostemplował doniesienia o zmianie statutu i załączników tego doniesienia, otrzymał wezwanie od lwowskiego urzędu wymiaru należytości, aby zapłacił podwójną należytość stemplową w kwocie 3 zł 40 ct. Takie same przyjemne wezwania otrzymały te towarzystwa sokole, które doniosły o zmianach swoich statutów przystosowanych do wzorowego statutu zaleconego przez Wydział Związku. Nie rozchodzi się o wydatek na znaczki stemplowe, chociażby w podwójnym wymiarze; stanowi on kwotę, której ubytek w majątku towarzystwa nie może być dotkliwym. Rozchodzi się o zasadę, która nie pozwala — dla świętego spokoju, lub dla marności wydatku — oddać choćby cent, jeżeli ten cent nie należy się. I dlatego Wydział Związku wniósł przedstawienie przeciw otrzymanemu nakazowi i niezawodnie — przeciw możliwej odmowie żądanego odpisania niesłusznego wymiaru — odniesie się do dalszych instancyi. To samo powinny uczynić towarzystwa wezwaniu do zapłaty, która się nie należy, bo cechą prawnej świadomości obywatelskiej jest z jednej strony ścisłe spełnianie obowiązków i ponoszenie ciężarów słusznych, z drugiej zaś konsekwentne bronienie się przeciw zarządzeniom, które są naruszeniem ustawy, choćby to naruszenie równało się bardzo małej, prawie znikomej szkodzie dotkniętego tem zarządzeniem sprzeciwiającem się ustawie. Krzywda nie przestaje być krzywdą, choć skutek jej materyalny jest prawie żaden; znoszona z obojętnością lub lekceważeniem dla błahości skutku materyalnego przytępia zwolna odporność wobec krzywdy większej. A takiego zniecz ulenia nie chcielibyśmy widzieć u Sokołów.

Nadmieniamy, że kroki prawne przeciw niesłusznemu wymiarowi należytości stemplowej — według poz. tar. 44 *q* są bezwarunkowo wolne od stempla, co na czele przedstawienia względnie rekursu należy zaznaczyć.

Kronika.

— **Znowu jedna sala gimnastyczna.** *Donosi nam Sokół w Kołomyi, że w niedzielę 5. maja odbędzie się tam uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach sokoli. Uradowani szczerze tą wesołą wieścią szlemy niniejszem gniazdu kołomyjskiemu serdeczne życzenia — szczęść Boże!*

— **Z lwowskiego oddziału kolarzy.** Pierwsza tegoroczna wspólna wycieczka inauguracyjna „Oddziału kolarzy Sokoła lwowskiego“ odbyła się w niedzielę dnia 28. bm. do Gródka (28 klm.). Jako punkt zborny wyznaczono rogatkę gródecką — wyjazd na godzinę 2., wedle zegaru lwowskiego.

Mimo silnego wichru niosącego kurzawę, zebrało się dość sporo druhów i zaproszonych gości, członków lwowskiego Klubu Cyklistów — a wszystkich razem naliczyliśmy 30 osób. Na chwilę przed wyjazdem objaśnił krótko druh przewodniczący kolarzy potrzebę łączenia się i odbywania wspólnych wycieczek, które tylko wówczas powiodą się, jeśli wszyscy uczestnicy będą jechać razem, bez wysuwania się i spieszenia naprzód pojedynczych.

Wskazał następnie naczelników jazdy d. Kuschégo mającego przewodzić wycieczce, którego nie wolno było wyprzedzić i Gustowicza, który miał obowiązek zbierać młodszą i nie mogącą nadążyć brać lub maruderów.

Przyjemny był to widok, z jakim zamachem i humorem a wzorowym porządku jechał cały zastęp — między niemi wielu, którzy dopiero od tygodnia jeżdżą na kole.

W Gródku czekała wycieczkę miła niespodzianka — w mieście bowiem zastąpił kolarzom drogę d. prezes tamtejszego Sokoła Dr. Gawroński a zaprosiwszy do lokalu Sokoła podejmywał wraz z zebranymi członkami Wydziału całą drużynę ze szczerą gościnnością, serdecznością wśród miłej i ożywionej pogadanki.

Wycieczka ta wpłynie niezawodnie na zawiązanie oddziału kolarskiego w Gródku.

Odezwa.

Wydziały związkowych towarzystw sokolich, które dotąd nie przysłały ani Wydziałowi Związku ani Redakcyi »Przew. gimn.« sprawozdań za r. 1894 (a takich Wydziałów, niestety, większa połowa), upraszam, aby temu obowiązkowi swemu uczyniły bezzwłocznie zadość, gdyż do sprawozdania Wydziału Związku, które ma być gotowe przed III. Zjazdem delegatów (29. czerwca b. r.), brak mi statystycznych materyałów. Czołem!

Fiszer,
sekretarz Związku.

Konkurs.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Tarnopolu rozpisuje niniejszem konkurs na nauczyciela gimnastyki z płacą roczną 600 zł. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 120 zł.

Warunki:

1. Egzamin państwowy (w kraju złożony) na nauczyciela gimnastyki dla szkół średnich.
2. Świadectwa dotychczasowego zatrudnienia w tym zawodzie i odbytej praktyki samoistnego prowadzenia nauki gimnastyki.
3. Nieprzekraczalność 40 lat wieku (metryka).
4. Świadectwo moralności.
5. Curiculum vitae.

Nauczyciel obowiązany będzie do udzielania gimnastyki w 24 godz. tygodniowo i to tylko w godzinach popołudniowych. Nadto będzie mógł udzielać za poprzedniem porozumieniem się z Wydziałem i wedle ułożonych warunków z interesowanymi również i nauki szermierki, gimnastyki leczniczej i t p. członkom, lub uczniom „Sokoła“.

Posada ta będzie do obsadzenia już z dniem 1. września 1895. na przeciąg jednego roku za obopólnem trzymiesięcznem wypowiedzeniem, poczem nastąpi umowa na dalszy okres czasu.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić na ręce Wydziału Sokoła w Tarnopolu najpóźniej do dnia 1. czerwca br

W Tarnopolu dnia 12 kwietnia 1895.

Za Wydział Towarzystwa gimn „Sókół“:

Wł. Widajewicz, z. sekretarza. — *Adolf Promiński*, prezes.

Treść: Ogłoszenie. — Co żywo do dzieła, Sokoły! — Newroza. — Ćwiczenia wolne czyli wspólne na miejscu. (C. d.). — Sprawy tow. gimnastycznych polskich. — Sprawozdania wydziałów sokolich. — Nocye stemplowe. — Kronika. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.** — Nakładem Związku polskich gimnast. towarzystw sokolich.

Z I. Zwiazkowej drukarni we Lwowie.